

PRZEMYSŁAW BALLADA

## ZAGADNIENIE OBOWIĄZKU STOSOWANIA PRAWA MATERIALNEGO W POSTĘPOWANIU PRZED SĄDEM POLUBOWNYM

Przedmiotem niniejszego opracowania jest problem podstawy orzekania przez sąd polubowny, a w istocie zagadnienie, czy sąd ten jest zobowiązany oprzeć swój wyrok w sprawie na obowiązujących przepisach prawa materialnego, czy też może orzekać, przyjmując za podstawę jedynie zasady słuszności i swobodnego uznania<sup>1</sup>, czy arbitrzy dokonując rozstrzygnięcia mogą nie będąc związani normami prawno-materialnymi kierować się swoim poczuciem prawnym<sup>2</sup>, czy też muszą przestrzegać postanowień prawa obowiązującego, a więc działać zgodnie z tym prawem i na jego podstawie.

Pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego jest rozpowszechniony zarówno w doktrynie postępowania cywilnego jak i w orzecznictwie, mimo, iż w świetle obowiązujących przepisów (art. 705, 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c.) wydawać się on może dyskusyjny, a właśnie w oparciu o te przepisy jest budowany. Istnieje kilka przyczyn, dla których powoływanie się na wskazane przepisy ustawy celem poparcia poglądu o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego może uchodzić za bezzasadne. Przede wszystkim brak jest w przepisach k.p.c. wyraźnego uregulowania, które dotyczyło by tej materii w przeciwieństwie do kwestii niezwiązania sądu polubownego przepisami prawa formalnego<sup>3</sup>. Należy przyjąć – mając na uwadze racjonalność działań prawodawcy – iż skoro w sposób jasny i nie budzący wątpliwości określił zasady, zgodnie z którymi strony, a w braku zajęcia przez nie odpowiedniego stanowiska – sąd polubowny – mogą same ustalić taki tryb postępowania, jaki uznają za właściwy, to tym bardziej określiłby on jasno i precyzyjnie reguły odnoszące się do tak fundamentalnej sprawy jak zwolnienie sądu polubownego od obowiązku orzekania na podstawie obowiązujących norm prawno-materialnych. Należy założyć, iż prawodawca nie pozostawiłby zagadnienia związania, czy też niezwiązania sądu polubownego normami prawa materialnego bez wyraźnej regulacji normatywnej, wyrażając się jedynie enigmatycznie, dając tym samym szerokie pole do różnych interpretacji. Prawodawca nie

<sup>1</sup> J. Sobkowski, *Stosowanie prawa materialnego w sądownictwie polubownym według kodeksu postępowania cywilnego i regulaminów Kolegium Arbitrów przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego*, RPEiS, z. 3/1980, s. 69.

<sup>2</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2000 r., II CKN 267/00 - OSNC 2000/11/203.

<sup>3</sup> Art. 705 § 2 zd. drugie brzmi: „Sąd polubowny nie jest związany przepisami postępowania cywilnego”.

wypowiedział się wprawdzie w omawianej kwestii w sposób bezpośredni, jednak jak się wydaje nie pozostawił jej również bez uregulowania.

Natomiast pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego normami prawa materialnego opiera się na niewłaściwej interpretacji użytych przez prawodawcę pojęć. Powoływanie art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c. dla poparcia wspomnianej tezy jest – jak należałoby wnosić z analizy wypowiedzi poszczególnych autorów – skutkiem niewłaściwego rozumienia pojęcia praworządności, którym w tekście prawnym posłużył się prawodawca. Z tego względu należy spojrzeć na problem związania, czy też niezwiązania sądu polubownego przepisami prawa materialnego przez pryzmat pojęcia praworządności. Takie ujęcie tematu wymaga jednak najpierw przybliżenia samego pojęcia praworządności, a następnie w jego świetle przyjrzenia się panującym w doktrynie i orzecznictwie poglądom na niezwiązanie sądu polubownego przepisami prawa materialnego.

Wokół pojęcia praworządności narosło w ciągu lat wiele nieporozumień, czym jak można sądzić, należy w dużej mierze tłumaczyć poglądy doktryny i orzecznictwa w omawianej tu kwestii, budowane na bazie przepisów zawierających ów termin<sup>4</sup>. Przyczyna owych rozbieżności w znacznym stopniu tkwi w zabiegach czynionych wokół pojęcia praworządności, których celem było wykorzystanie go jako narzędzia dla prowadzenia określonej polityki<sup>5</sup>. Skrajnym przykładem interpretacji pojęcia praworządności nie dającej w żaden sposób pogodzić się z jego istotą jest tzw. szerokie pojęcie praworządności<sup>6</sup>. W ujęciu tym praworządność postrzegana jest jako wymóg przestrzegania prawa przez organy państwa i przez obywateli, a więc wymóg zgodnych z prawem zachowań skierowany do wszystkich adresatów norm prawnych. Takie rozumienie praworządności prowadzi jednak do sytuacji, w której zachodzi równoznaczność między terminami „przestrzeganie prawa” i „praworządność”, terminami o różnych zakresach znaczeniowych. Gdyby włączyć do pojęcia praworządności obowiązek przestrzegania prawa przez obywateli, to stan praworządności w państwie należałoby oceniać nie tylko z punktu widzenia obowiązku przestrzegania prawa ciążącego na organach państwa, lecz także z punktu widzenia takiego samego obowiązku spoczywającego na obywatelach, kryterium oceny państw jako praworządnych bądź niepraworządnych stanowiłoby zgodne albo niezgodne z prawem zachowanie tak organów ocenianych państw, jak i ich obywateli. W takim jednak wypadku żadne państwo nie mogłoby zostać uznane za praworządne, bowiem realizacja postulatów, aby wszyscy adresaci norm prawnych przestrzegali ich postanowień jest po prostu niemożliwa. Konsekwencją zatem – jak trafnie zauważa J. Nowacki – rozumienia praworządności „jako wymogu zgodności z prawem zachowań

<sup>4</sup> Znamienne jest przy tym, iż zaden z autorów wyrażających pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego, a opierających go na normach odnoszących się do działalności sądu polubownego i zawierających termin praworządność nie próbuje przybliżyć czy wyjaśnić zakresu znaczeniowego tego pojęcia w sposób nie pozostawiający wątpliwości co do jego rozumienia, a uzasadniający prezentowane poglądy.

<sup>5</sup> Zob. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997, s. 241.

<sup>6</sup> Por. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 241; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 475; J. Nowacki, *Praworządność. Wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977, s. 7 - 52.

organów państwa i obywateli” byłaby konieczność wyeliminowania z aparatu pojęciowego prawoznawstwa jednego z równoznacznych w takim ujęciu pojęć – „praworządność” lub „przestrzeganie prawa”<sup>7</sup>.

Rozumienie pojęcia praworządności jako obowiązku przestrzegania prawa wyłącznie przez organy państwa znajduje uzasadnienie przede wszystkim, jak należy sądzić w fakcie, iż organy te zajmują szczególną pozycję w państwie, ich działania mają charakter władczy, a tym samym decyzje przez nie wydawane wyposażone są w moc wiążącą. Mając powyższe na względzie należy stwierdzić, iż konsekwencje naruszeń prawa obowiązującego przez organy państwa są znacznie poważniejsze aniżeli skutki naruszeń prawa przez inne jego podmioty<sup>8</sup>. Wreszcie rozróżnienie obu terminów „praworządność” i „przestrzeganie prawa” znajduje uzasadnienie w postanowieniach Konstytucji RP, Art. 7 formułuje zasadę praworządności: „Organ władzy publicznej działa na podstawie i w granicach prawa”, natomiast Art. 83 formułuje ogólny obowiązek przestrzegania prawa: „Każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej”. Przedstawione wyżej argumenty zdają się przesądzać o słuszności twierdzenia, iż adresatami wymogów praworządności są wyłącznie organy państwa.

Precyzyjne ustalenie adresatów wymogów praworządności ma dla niniejszych rozważań znaczenie zasadnicze, pozwala bowiem stwierdzić, iż terminem tym prawodawca posłużył się w odniesieniu do działań sądu polubownego nie przypadkowo, lecz z tego względu, że kwalifikuje on sąd polubowny do tej właśnie grupy podmiotów prawa, do której pojęcie praworządności się odnosi. Co za tym idzie prawodawca stawia przed sądem polubownym określone wymogi, jakie narzuca praworządność, i których realizacji wymaga od będących adresatami tych wymogów podmiotów prawa (organów państwa), ze wszelkimi tego konsekwencjami. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż Konstytucja nie wymienia wśród organów wymiaru sprawiedliwości sądu polubownego – art. 175 pkt 1 ustawy zasadniczej brzmi: „Wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej sprawują Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sądy administracyjne oraz sądy wojskowe”. Sąd polubowny nie należy zatem do państwowych organów wymiaru sprawiedliwości<sup>9</sup>, a więc w efekcie nie można zaliczyć go do organów państwa w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Uprawnianie sądu polubownego do rozpoznawania i rozstrzygania spraw cywilnych wynika z normy kompetencyjnej zawartej w przepisie art. 697 § 1 k.p.c.<sup>10</sup> Zgodnie z tą normą sąd polubowny w granicach przyznanych mu kompetencji spełnia, z woli stron, funkcje sądu państwowego, a wyrok przez ten sąd wydany jak i ugoda przed nim zawarta mają moc prawną na

<sup>7</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 27 - 29. Por. także W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 475.

<sup>8</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 32 - 33.

<sup>9</sup> Zob. W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1995, s. 325; J. Jodłowski, J. Lapiere w: *Postępowanie cywilne*, Warszawa 1996, s. 25.

<sup>10</sup> Art. 697 § 1 k.p.c. brzmi: „Strony w granicach zdolności do samodzielnego zobowiązywania się mogą poddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego spory o prawa majątkowe, z wyjątkiem sporów o alimenty i ze stosunku pracy”. W k.p.c. z 1930 r. norma, z której swą kompetencję czerpał sąd polubowny była zawarta w przepisie art. 8, który brzmiał: „Sprawy cywilne mogą być rozstrzygane także przez sądy polubowne na zasadach, określonych w niniejszym kodeksie”.

równi z wyrokiem sądu państwowego lub ugodą przed takim sądem zawartą po stwierdzeniu przez sąd państwowy ich wykonalności (art. 711 § 2 k.p.c.), przy czym stwierdzenie wykonalności nastąpi tylko wówczas, gdy wyrok sądu polubownego lub zawarta przed nim ugoda swą treścią nie uchybia praworządności lub zasadom współżycia społecznego (art. 711 § 3 k.p.c.). Zgodnie zatem z przyznaną kompetencją, sąd polubowny działający na obszarze zarezerwowanym wyłącznie dla organów państwa podejmuje czynności w imieniu państwa, co pozwala zaliczyć go do organów państwa w szerokim tego słowa znaczeniu<sup>11</sup>. Konsekwencją uznania sądu polubownego za organ państwa jest obowiązek poddania się przez ten sąd wymogom, jakie stawia się innym organom państwa, w tym konieczności realizacji postulatu praworządności.

W prawoznawstwie brak jest jednolitej definicji praworządności. Wspólnym jednak elementem definicji praworządności formułowanych przez poszczególnych autorów przyjmujących pogląd, iż pojęcie to znajduje zastosowanie wyłącznie w odniesieniu do organów państwa, jest położenie nacisku na konieczność zgodności z prawem działań organów państwa, co oznacza, iż organy te mają działać na podstawie prawa obowiązującego i w granicach nadanych im przez prawo kompetencji. Wymóg ten obejmuje nie tylko działalność polegającą na wydawaniu normatywnych aktów prawnych, mocą, których są ustanawiane normy generalne i abstrakcyjne obowiązujące w danym systemie prawnym, a więc proces stanowienia prawa, lecz także – co dla niniejszych rozważań najistotniejsze – wydawanie na podstawie prawidłowo ustanowionych norm generalnych i abstrakcyjnych decyzji indywidualnych, czyli proces stosowania prawa<sup>12</sup>. Jak zatem widać, organy prawo stosujące, do których zalicza się sąd polubowny, są obowiązane w zakresie przyznanych im kompetencji wydawać decyzje o charakterze indywidualnym i konkretnym na podstawie norm prawa materialnego. Ujmując rzecz zwięźle, praworządność rozumieć należy jako wymóg przestrzegania prawa przez organy państwa – zarówno organy stanowiące, stosujące jak i wykonujące prawo<sup>13</sup>.

Zgodnie z wyżej przedstawionym rozumieniem praworządności działanie organu państwa naruszające obowiązujące prawo musi zostać uznane za uchybiające praworządności, za działanie niepraworządne<sup>14</sup>. Pomimo jednak szkodliwości takich zachowań podważających zaufanie obywateli do

<sup>11</sup> Zob. Z. Ziemiński, *Typologia naruszeń praworządności*, „Państwo i Prawo” 1982, z. 8, s. 20; idem, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 476.

<sup>12</sup> Praworządność obejmuje oczywiście również wymóg wykonywania wydanych decyzji indywidualnych przez właściwe organy państwa, jednak działalność organów państwa w zakresie wykonywania, a także stanowienia prawa wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

<sup>13</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 32 - 35; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe...*, s. 476; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 474 - 475.

<sup>14</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 35 - 37; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 249 i n. Nie bez znaczenia dla oceny działań danego organu wydaje się być kwestia tego czy naruszenie prawa obowiązującego stanowi błąd będący następstwem niewłaściwej interpretacji przepisów prawa przez organ prawo stosujący, czy też naruszenie takie jest skutkiem działań świadomych kiedy to dany organ, podejmując określone czynności z góry wie, iż w ich wynik prawo zostanie naruszone. Można przyjąć, że w pierwszym wypadku mimo negatywnej oceny działania organu uznane zostanie za mniej szkodliwe, w drugi zaś za szkodliwe w stopniu znacznym, zasługujące na pełną dezaprobatę. W każdym jednak wypadku organ działający naruszy normy obowiązujące, co w efekcie prowadzi do stwierdzenia, iż swoim działaniem uchybił on praworządności.

państwa i prawa<sup>15</sup> to nie one przesądzają o generalnej ocenie danego państwa jako państwa praworządnego lub niepraworządnego. J. Nowacki, określając kryteria, które decydują o tym czy dane państwo uzyska ocenę państwa praworządnego, czy też niepraworządnego słusznie zauważa, iż: „... historia nie zna państwa, w którym wszystkie jego organy zawsze działałyby zgodnie z normami pierwszego stopnia ...”<sup>16</sup>. Jako normy pierwszego stopnia autor określa wszystkie normy kompetencyjne, na podstawie i w granicach których działają organy państwa oraz wszystkie normy prawa materialnego i procesowego, na podstawie i zgodnie z którymi wydają one swoje decyzje. J. Nowacki poza normami stopnia pierwszego wyodrębnia inne jeszcze normy, które określa mianem norm stopnia drugiego, definiując je jako „... wszystkie normy określające konsekwencje czy skutki prawne nieprzestrzegania przez organy państwa norm stopnia pierwszego, a więc normy, mocą których uchylane będą decyzje wydane niezgodnie z postanowieniami norm pierwszego stopnia, mocą których likwidowane będą skutki wywołane nieprzestrzeganiem norm pierwszego stopnia ...”<sup>17</sup>. Autor twierdzi dalej, iż w sytuacjach, kiedy to organy państwa nie przestrzegają norm pierwszego stopnia, ocena praworządności lub niepraworządności danego państwa uzależniona jest od tego czy w państwie ocenianym obowiązują normy stopnia drugiego i czy właściwe organy państwa działały będą zgodnie z tymi normami<sup>18</sup>.

Ostatecznie J. Nowacki dokonuje rekonstrukcji rozumienia praworządności, które obejmuje trzy elementy: po pierwsze wymóg przestrzegania norm prawnych pierwszego stopnia przez organy państwa, po drugie wymóg obowiązywania skutecznych norm prawnych stopnia drugiego i po trzecie wymóg przestrzegania norm stopnia drugiego przez właściwe organy państwa<sup>19</sup>.

W dotychczasowych wywodach, w sposób jak się wydaje jasny, zostało przybliżone pojęcie praworządności, praworządności rozumianej jako wymóg przestrzegania prawa przez organy państwa. Praworządność nie stanowi jednak pojęcia jednolitego. W teorii prawa wyraźnie odróżnia się pojęcie praworządności formalnej i praworządności materialnej. Kryterium wyodrębnienia tych dwu rozumień praworządności stanowią różne wartości, które włączane są do jednego oraz drugiego jej rozumienia<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Zob. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 251; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki zaznaczają, iż niepraworządne działania organów państwa prowadzą do zachwiania mocy predyktynnej norm prawa. W op. cit., s. 477.

<sup>16</sup> J. Nowacki, op. cit., s. 38.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 38 - 39.

<sup>18</sup> Zob. ibidem, s. 40 - 41.

<sup>19</sup> Zob. ibidem, s. 41.

<sup>20</sup> Zob. ibidem, s. 65 - 93. J. Nowacki stwierdza: „Chodzi tu o zasadniczą i bardzo już podstawową kwestię, czy ocenę państw praworządnych uzyskują dopiero te państwa, których prawo spełnia odpowiednie wymogi (jest „prawem dobrym”) i organy państwa zachowują się zgodnie z tym prawem, czy też do oceny poszczególnych państw praworządnych wystarcza sama zgodność z prawem działań organów państwa, gdyż wymogi prawa, jego postanowienia przedmiotem oceny już nie są”, ibidem, s. 66.

Wymogi, o których mowa w cytowanym fragmencie dotyczą treści prawa obowiązującego. „Prawem dobrym” nazwane jest tu prawo spełniające owe wymogi treściowe, czyli realizujące określone wartości w drodze odpowiednich postanowień. Właśnie te wymogi dotyczące treści prawa obowiązującego włączane są do materialnego rozumienia praworządności i obok obowiązku przestrzegania prawa przez organy państwa mają zasadnicze znaczenie dla oceny stanu praworządności w państwie. Nie oznacza to oczywiście, iż w drugim ujęciu

Mając na względzie fakt, iż dostatecznie silne argumenty na rzecz zarówno pojęcia praworządności formalnej jak i materialnej w takim ujęciu, w jakim owe pojęcia zostaną tu przedstawione, znalazły wyraz w wielu pracach teoretyczno-prawnych poświęconych problematyce praworządności<sup>21</sup>, nie ma potrzeby aby w tym miejscu powtarzać te same racje, które w dyskusji na temat praworządności zostały już wyłożone. Ograniczę się zatem jedynie do przytoczenia samych tylko kryteriów, na podstawie których oceniany winien być stan praworządności w państwie.

Na formalne rozumienie praworządności składają się dwa elementy, które powinny zostać zrealizowane łącznie, aby można było mówić o stanie praworządności w państwie: po pierwsze obowiązujące w danym państwie prawo powinno spełniać określone wymogi formalne, po drugie organy państwa powinny działać zgodnie z tym prawem i na jego podstawie<sup>22</sup>. Z kolei materialne rozumienie praworządności odwołuje się do treści norm prawa obowiązującego, która powinna spełniać określone wymogi, co warunkuje realizację wartości włączanych do materialnego rozumienia praworządności. Takie prawo, które realizuje wspomniane wartości włączane do materialnego rozumienia praworządności jest często w literaturze określane mianem „prawa dobrego”<sup>23</sup>. Jednocześnie nie jest tak, iż wymogi formalne, jakie stawia się prawu obowiązującemu są w materialnym ujęciu praworządności pomijane, również one winny być spełnione przez normy prawa obowiązującego<sup>24</sup>. Ostatnim zaś wymogiem w materialnym ujęciu

(praworządność formalna) kiedy to przedmiotem oceny jest sama zgodność z prawem działań organów państwa, prawo nie musi spełniać żadnych wymogów, oczywiście musi tyle tylko, że wymogi, o których mowa nie obejmują treści prawa, lecz odnoszą się wyłącznie do jego aspektów formalnych. W takim wypadku dla pozytywnej oceny wystarczy, aby prawo spełniało odpowiednie wymogi formalne, natomiast jego treść przedmiotem oceny już nie jest przy czym spełnienie przez prawo obowiązujące owych wymogów formalnych jest obok obowiązku przestrzegania przez organy państwa jego postanowień warunkiem koniecznym dla pozytywnej oceny stanu praworządności w państwie. Należy przy tym zaznaczyć, iż w formalnym ujęciu praworządności ostatecznie również chodzi o realizację pewnych wartości, wśród których najczęściej wymienia się: pewność prawa, ład i porządek, bezpieczeństwo prawne.

<sup>21</sup> Szczególnie bogata i przejrzysta argumentacja wraz z licznymi odwołaniami do poglądów innych autorów w powyższej w poprzednich przypisach pracy J. Nowackiego.

<sup>22</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 78; por. także: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 241 - 242; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 476 - 477, w tym przypadku autorzy wymieniają elementy formalnego rozumienia praworządności dość szczegółowo i tak np. obowiązek działania organów państwa zgodnie z prawem ujmują w sposób następujący: „organy państwowe podejmują wszelkie decyzje władcze na podstawie uprzednio wydanych przepisów prawnych formułujących normy prawa materialnego, w szczególności decyzje konkretno-indywidualne podejmowane są na podstawie uprzednio ustanowionych norm generalno-abstrakcyjnych, których treść podawana jest do wiadomości adresatom”; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe...*, s. 476 - 479.

<sup>23</sup> J. Nowacki pisze, odwołując się przy tym do poglądów wyrażonych przez S. Ehrlicha: „Nieodłącznym wymogiem materialnego rozumienia praworządności jest [...] wymóg, by prawo obowiązujące było »dobrym prawem«, nie jest bowiem tak [...] jakoby przestrzeganie jakiegokolwiek zespołu norm prawnych oznaczało praworządność. Dalej autor stwierdza, że przez »dobre prawo« jest w tym kontekście rozumiane prawo o odpowiedniej treści jego postanowień, prawo służące realizacji wartości włączanych do materialnego rozumienia praworządności, oraz że kryteriami »dobrego« i »złego« prawa są wartości obejmowane materialnym rozumieniem praworządności, wartości mające przesądzać samą już treść norm prawnych.” – J. Nowacki, op. cit., s. 82 - 83.

<sup>24</sup> J. Nowacki zwraca uwagę na fakt często niezauważany, iż materialne rozumienie praworządności obejmuje swoim zakresem także wymogi o charakterze formalnym. Autor pisze: „Można powiedzieć krótko, że wymogi o charakterze formalnym nie są wcale obce materialnym rozumieniu praworządności, a nawet więcej, są wyraźnie włączane i do materialnego jej rozumienia. Materialne rozumienie praworządności w tym więc znaczeniu jest po prostu szersze od jej rozumienia formalnego, że poza owymi wymogami formalnymi obejmuje ono jeszcze odpowiednie wymogi materialne, to znaczy wymogi odnoszące się do samej już treści prawa obowiązującego.” – J. Nowacki, op. cit., s. 86.

Chcąc dokonać pełnej oceny stanu praworządności w danym państwie nie można rozpatrywać praworządności materialnej w zupełnym oderwaniu od praworządności formalnej i odwrotnie. Może się zdarzyć

praworządności jest wymóg, aby organy państwa działały zgodnie z tym prawem i na jego podstawie<sup>25</sup>. W obu przedstawionych wyżej rozumieniach praworządności daje się łatwo zauważyć element wspólny, obejmowany tak formalnym rozumieniem praworządności jak i jej rozumieniem materialnym. Jest nim wymóg przestrzegania prawa przez organy państwa, wymóg konieczny, który realizowany być musi, aby można było mówić o stanie praworządności w państwie.

Poglądy doktryny i judykatury na kwestię obowiązku przestrzegania prawa materialnego przez sąd polubowny, wyrażane w pracach poszczególnych autorów oraz orzecznictwie są generalnie zbieżne. Powszechnie przyjmuje się, iż sąd polubowny nie jest związany przepisami prawa materialnego, że może swoje orzeczenie oprzeć wyłącznie na zasadach słuszności czy swobodnego uznania, o ile tylko wyrok na tej podstawie wydany nie naruży praworządności lub zasad współżycia społecznego. Większość autorów jednocześnie przyznaje, iż brak jest w przepisach k.p.c. normy, która by tę kwestię regulowała<sup>26</sup>. Powstaje zatem pytanie, na jakiej podstawie budowane są poglądy o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego. Jak wspomniano na wstępie niniejszego opracowania poglądy te opierane są przez autorów na przepisach art. 705, 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c. Do najdalej, jak się wydaje idących wniosków dochodzi J. Sobkowski, wywodząc swój pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym z brzmienia przepisu art. 705 § 1 k.p.c. Autor pisze: „...strony są uprawnione do wskazania podstawy orzekania sądu polubownego. Tą podstawą mogą być określone przez strony normy prawa materialnego lub zasady słuszności czy swobodnego uznania sądu polubownego. Skoro bowiem strony, jak to wynika z przepisu art. 705 § 1 k.p.c., są uprawnione do określenia trybu postępowania, który ma być stosowany przez sąd polubowny w toku rozpoznawania sprawy, to nie wydaje się by istniały uzasadnione przesłanki do pozbawienia stron możliwości wskazania sądowi polubownemu dowolnie obranej przez nie podstawy, na której oparły on

---

bowiem tak, iż ocenę pozytywną spoglądając na rzecz z płaszczyzny materialnej uzyska sytuacja, kiedy to prawo obowiązujące odpowiada wymogom treściowym włączanym do materialnego rozumienia praworządności i jest przestrzegane przez organy państwa, jednocześnie jednak nie spełnia ono wymogów formalnych, które włączane są do formalnego rozumienia praworządności. W takim wypadku będziemy mieli do czynienia z naruszeniem tych wartości, których realizację powinno gwarantować prawo spełniające określone wymogi formalne. Nie może być tu zatem mowy o pełnym stanie praworządności. Z drugiej strony może być tak, iż prawo obowiązujące nie spełnia określonych wymogów treściowych włączanych do materialnego rozumienia praworządności, a więc jest „prawem złym”, ale spełnia wymogi formalne i jest przestrzegane przez organy państwa. Taki stan uzyska ocenę pozytywną z punktu widzenia czysto formalnego rozumienia praworządności. Jednak w takim wypadku również nie można mówić o pełnym stanie praworządności w państwie. Dla właściwej i pełnej oceny stanu praworządności w danym państwie ocena przeprowadzona w kontekście wymogów formalnych stawianych prawu obowiązującemu powinna być poprzedzona interpretacją norm prawa dokonaną w oparciu o system wartości przyjęty w danym państwie. Jak z powyższego wynika przy pełnej ocenie stanu praworządności należy zawsze brać pod uwagę zarówno wymogi formalne jak i materialne stawiane prawu obowiązującemu, które to wymogi powinny być realizowane łącznie. Problem rozbieżności ocen bardzo często odnosi się w zasadzie tylko do tego, na które z wymogów czy materialne, czy też formalne kładziony jest przy badaniu stanu praworządności silniejszy akcent.

<sup>25</sup> Zob. J. Nowacki, op. cit., s. 88; por. także: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., 241 - 242; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 476 - 479; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe...*, s. 476 - 479.

<sup>26</sup> S. Dalka, w komentarzu do: *Kodeks postępowania cywilnego*, t. II, Warszawa 1997, s. 545; T. Ereciński, w: *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego*, t. II, Warszawa 2001, s. 337; W. Siedlecki, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 1987, s. 483; T. Misiuk-Jodłowska, w: *Postępowanie cywilne*, Warszawa 1996, s. 393; J. Sobkowski, op. cit., s. 69.

swoje rozstrzygnięcie<sup>27</sup>. Trudno jest znaleźć podstawę dla uzasadnienia wniosków, do jakich doszedł J. Sobkowski w wyniku analizy treści art. 705 § 1 k.p.c. Jeśli bowiem odwołać się do reguły wykładni językowej, która wydaje się być wystarczająca dla dokonania interpretacji przepisu art. 705 § 1 k.p.c., to należy dojść do przekonania, iż wywiedziona z tego przepisu norma prawna jest równoznaczna z językowym jego brzmieniem i odnosi się wyłącznie do trybu postępowania przed sądem polubownym. Przepis art. 705 § 1 k.p.c. nie nastrocza problemów interpretacyjnych, jego brzmienie jest jasne i zgodnie z zasadą *interpretatio cessat in claris* nie wymaga odwoływania się do pozajęzykowych reguł wykładni. Dokonując poszerzenia zakresu znaczeniowego normy zawartej w przepisie art. 705 § 1 k.p.c., wychodząc tym samym poza językowe jego brzmienie, autor uzasadnia swoje stanowisko w sposób negatywny: „... nie wydaje się aby istniały uzasadnione przesłanki ...” a jak należy sądzić powinien to czynić w sposób pozytywny, wskazując argumenty natury celowościowej lub aksjologicznej na poparcie poglądu, iż w tym właśnie wypadku jest uzasadnione wyjście poza językowe brzmienie przepisu. Jednak aby przeprowadzić takie wnioskowanie musiało by istnieć ku temu szczególne uzasadnienie aksjologiczne czy celowościowe. J. Sobkowski tego nie czyni, choć próby takiego uzasadnienia poglądu o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego można nierzadko spotkać w doktrynie i orzecznictwie: „Brak związania sądu polubownego przepisami prawa materialnego bierze się przede wszystkim stąd, że powierzenie rozstrzygnięcia sprawy arbitrom najczęściej następuje ze względu na ich specjalną wiedzę [...], gdyż ważniejsza jest ta specjalistyczna wiedza niż znajomość norm materialno-prawnych określonego prawodawstwa. W tego typu sprawach wystarczające może być poczucie prawne arbitrów<sup>28</sup>. Tymczasem sąd polubowny, jak się wydaje może i powinien, zgodnie z rozumieniem praworządności jako obowiązku przestrzegania prawa przez organy państwa realizować swoje cele w oparciu o normy prawa materialnego. Natomiast wiedza specjalistyczna arbitrów, o której mowa jest w orzeczeniu Sądu Najwyższego ma takie znaczenie, że są oni w stanie trafniej aniżeli sędzia państwowy ustalić i ocenić stan faktyczny sprawy, orzeczenie zaś wydane w oparciu o ustalony stan faktyczny nie powinno naruszać żadnych norm prawa materialnego regulujących daną dziedzinę stosunków cywilnoprawnych. Podsumowując powyższy wywód, należy stwierdzić, iż na wykładni językowej kończy się interpretacja przepisu art. 705 § 1 k.p.c., z punktu widzenia tej wykładni przepis nie budzi wątpliwości, a zatem pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego tworzony w oparciu o przepis art. 705 § 1 k.p.c. nie wydaje się być zasadny, przy czym należy stwierdzić, iż nie jest on rozpowszechniony ani w doktrynie, ani w orzecznictwie.

Większość autorów wywodzi swoje twierdzenia o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego z treści przepisów art. 711

<sup>27</sup> J. Sobkowski, op. cit., s. 69. Art. 705 § 1 k.p.c. brzmi: „Strony mogą określić same aż do chwili rozpoczęcia postępowania tryb postępowania, który powinien być stosowany w toku rozpoznawania sprawy”.

<sup>28</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2000 r., II CKN 267/00 - OSNC 2000/11/203.

§ 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c.<sup>29</sup> S. Dalka uważa, iż można przyjąć, że arbitrzy, jeśli brak jest w tym względzie szczegółowej regulacji w zapisie, mogą również posługiwać się zasadami słuszności, jeżeli tylko wyrok przez nich wydany nie naruszy obowiązujących w Polsce zasad praworządności lub współzycia społecznego. Autor powołuje się przy tym na przepisy art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c.<sup>30</sup> W podobnym tonie wypowiada się T. Ereciński twierdząc, iż z brzmienia art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c. można wyprowadzić wniosek, że według prawa polskiego arbitrzy mogą orzekać jako *amiabiles compositeurs*, tzn. nie są oni związani przepisami prawa materialnego i mogą kierować się przy rozstrzyganiu sporu wycuciem prawnym, pod warunkiem jednak, że wydany wyrok nie naruszy obowiązujących w Polsce zasad praworządności lub współzycia społecznego<sup>31</sup>. K. Potrzobowski i W. Żywicki stwierdzają, iż przy wyrokowaniu sąd polubowny nie jest obowiązany do stosowania prawa materialnego, jeżeli zapis nie narzuca arbitrom na zasadzie wyraźnej klauzuli przestrzegania norm tego prawa oraz, że sąd polubowny orzeka według ogólnych zasad uczciwości i praktyki uczciwego obrotu i nie może być skrępowany przepisami prawa materialnego<sup>32</sup>. W przepisach art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c., powoływanych na poparcie tezy o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym, prawodawca – podobnie jak w żadnym innym przepisie k.p.c. nie wypowiada się bezpośrednio (w przeciwieństwie do kwestii niezwiązania sądu polubownego przepisami prawa procesowego, co czyni w art. 705 § 2 k.p.c.) w przedmiocie obowiązku stosowania przez sąd polubowny przy rozstrzyganiu sporów norm prawno-materialnych. Wspomniana zatem teza formułowana jest jedynie pośrednio na podstawie brzmienia przepisów art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c. Nie jest jednak, jak się wydaje tak, iż kwestia obowiązku przestrzegania prawa materialnego przez sąd polubowny nie została przez prawodawcę w ustawie uregulowana<sup>33</sup>, iż brak jest norm odnoszących się do stosowania przez sąd polubowny przepisów prawa materialnego<sup>34</sup>, czy też jak przyjmują niektórzy autorzy kodeks na ten temat milczy<sup>35</sup>. W powołanych wyżej przepisach k.p.c. prawodawca stawia przed sądem polubownym wymóg, by jego działania miały charakter praworządny, aby dokonane przez ten sąd rozstrzygnięcie nie uchybiało praworządności. Prawodawca określa jednocześnie skutki naruszenia przez sąd polubowny praworządności w postaci odmowy wydania przez sąd państwowy postanowienia o stwierdzeniu wykonalności wyroku sądu polubownego (art. 711 § 3 k.p.c.) oraz uchylenia wyroku sądu polubownego (art. 712 § 1

<sup>29</sup> Art. 711 § 3 k.p.c. brzmi: „Postanowienie co do wykonalności wyroku sądu polubownego oraz ugody wydaje się na posiedzeniu niejawnym. Sąd odmówi wydania takiego postanowienia, jeżeli ze złożonych akt sądu polubownego wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą uchybia praworządności lub zasadom współzycia społecznego w Rzeczypospolitej Polskiej”. Art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. brzmi: „Strona może żądać uchylenia wyroku sądu polubownego, jeżeli: rozstrzygnięcie o żądaniach stron jest niezrozumiałe, zawiera sprzeczności albo uchybia praworządności lub zasadom współzycia społecznego w Rzeczypospolitej Polskiej”.

<sup>30</sup> S. Dalka, op. cit., s. 545.

<sup>31</sup> T. Ereciński, op. cit., s. 337.

<sup>32</sup> K. Potrzobowski, W. Żywicki, *Sądownictwo polubowne. Komentarz dla potrzeb praktyki*, Warszawa 1961, s. 38 i 91.

<sup>33</sup> Por. W. Siedlecki, op. cit., s. 483; J. Sobkowski, op. cit., s. 69.

<sup>34</sup> Por. S. Dalka, op. cit., s. 545.

<sup>35</sup> Por. T. Ereciński, op. cit., s. 337.

pkt 4 k.p.c.). Z faktu sformułowania przez prawodawcę wymogu, aby działanie władcze sądu polubownego miało charakter praworządny wynika niedwuznacznie, iż zgodnie z wcześniej ustalonym rozumieniem praworządności jako obowiązku przestrzegania prawa przez organy państwa, sąd ten powinien orzekać na podstawie prawa i zgodnie z tym prawem, nie naruszając żadnej z obowiązujących norm. Tymczasem teza o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym budowana jest właśnie w oparciu o pojęcie praworządności, którym prawodawca posłużył się w przepisach art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c. Należałoby więc zastanowić się nad tym, jak autorzy głoszący pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym rozumieją pojęcie praworządności. Jak słusznie zauważają J. Sobkowski oraz K. Potrzobowski i W. Żywicki pojęcie praworządności nie zostało zdefiniowane w k.p.c.<sup>36</sup> Kodeks nie wymienia również choćby przykładowo sytuacji, w których można byłoby mówić o jej uchybieniu. Także przedstawiciele doktryny oraz judykatury głosząc, pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym nie próbuje podać definicji praworządności, istnieje natomiast szereg wypowiedzi wskazujących sytuacje, w których zdaniem ich autorów dochodzi do naruszenia praworządności przez sąd polubowny. T. Misiuk-Jodłowska uważa, iż z art. 711 § 3 k.p.c. wynika, że sąd polubowny obowiązany jest stosować te przepisy prawa, których naruszenie uchybiałoby wymogom praworządności, natomiast jak dalej stwierdza autorka, poza tym ograniczeniem sąd polubowny może kierować się przy rozstrzygnięciu sprawy zasadami słuszności<sup>37</sup>. Z kolei W. Siedlecki pisze, iż z przepisów kodeksu o odmowie wydania przez sąd państwowy postanowienia o wykonalności wyroku sądu polubownego, gdy wyrok ten swą treścią uchybia praworządności wynika, że sąd polubowny obowiązany jest stosować bezwzględnie obowiązujące przepisy prawne, których naruszenie byłoby równoznaczne z pogwałceniem praworządności<sup>38</sup>. W podobnym duchu wypowiada się J. Sobkowski, który zaznacza, iż bez względu na zastosowaną przez sąd polubowny podstawę orzekania, sąd ten z uwagi na przepisy art. 711 § 3 i 712 § 1 pkt 4 k.p.c. obowiązany jest przy orzekaniu w sprawie przestrzegać te bezwzględnie obowiązujące przepisy prawne, których naruszenie byłoby równoznaczne z pogwałceniem praworządności<sup>39</sup>. Identyczna co do treści jest wypowiedź B. Dobrzańskiego, który stwierdza, iż z przepisów art. 711 § 3 k.p.c. a także art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. wynika, że sąd polubowny obowiązany jest stosować takie bezwzględnie obowiązujące przepisy prawne, których naruszenie byłoby równoznaczne z pogwałceniem praworządności<sup>40</sup>. Nieco odmiennie kwestie uchybienia praworządności przez sąd polubowny na skutek naruszenia norm prawno-materialnych ujmuje T. Ereciński. Autor pisze, iż „nie można przyjmować, że wyrok [sądu polubownego – przypis P.B.] uchybia praworządności na tej tylko podstawie, że rozstrzygnięcie sądu polubownego nie

<sup>36</sup> J. Sobkowski, op. cit., s. 70; K. Potrzobowski, W. Żywicki, op. cit., s. 83.

<sup>37</sup> T. Misiuk-Jodłowska, op. cit., s. 393.

<sup>38</sup> W. Siedlecki, op. cit., s. 483 - 484.

<sup>39</sup> J. Sobkowski, op. cit., s. 70.

<sup>40</sup> B. Dobrzański, w komentarzu do *Kodeksu postępowania cywilnego*, t. I, Warszawa 1969, s. 991.

jest zgodne z niektórymi przepisami prawa materialnego, skoro sąd ten w zasadzie nie jest w ogóle związany przepisami prawa materialnego<sup>41</sup>. Również Sąd Apelacyjny zajął podobne stanowisko, stwierdzając w sentencji wyroku I ACa 65/00, że naruszenie przez sąd polubowny przepisów prawa materialnego skutkujące wadliwym rozstrzygnięciem, samo w sobie nie stanowi naruszenia zasady praworządności. Zdaniem Sądu Apelacyjnego naruszenie przepisów prawa materialnego musi być tego rodzaju, że doprowadziło do wydania orzeczenia, które swoją treścią narusza podstawowe zasady państwa prawa<sup>42</sup>. Z przytoczonych wyżej wypowiedzi wynika jasno, iż według ich autorów niezwiązanie sądu polubownego przepisami prawa materialnego doznaje jednak pewnych ograniczeń. Granice owego niezwiązania zakreśla praworządność, której zgodnie z ustawą sąd polubowny naruszyć nie może, zaś jako uchybienie praworządności rozumiane jest tu naruszenie nie każdej normy obowiązującej, lecz tylko niektórych. Autorzy nie precyzują, o które normy miałyby chodzić. Dość enigmatycznie wypowiadają się w tej kwestii T. Misiuk-Jodłowska i T. Ereciński, pisząc o „tych przepisach prawa”, „niektórych przepisach prawa materialnego”. Bardziej precyzyjnie wyrażają się W. Siedlecki, J. Sobkowski i B. Dobrzański wskazując, iż ograniczenie swobody orzekania sądu polubownego miałyby stanowić obowiązek przestrzegania norm bezwzględnie obowiązujących, których naruszenie uchybiałoby praworządności. Zastrzeżenia budzą jednak użyte przez autorów sformułowania – „te bezwzględnie obowiązujące przepisy prawne”, „takie bezwzględnie obowiązujące przepisy prawne” – wskazujące, iż obowiązek ten, ich zdaniem nie dotyczy wszystkich norm bezwzględnie obowiązujących, lecz tylko niektórych. Autorzy ci wyraźnie wprowadzają rozróżnienie między normami bezwzględnie obowiązującymi, których naruszenie uchybia praworządności a normami bezwzględnie obowiązującymi, których naruszenie nie uchybia praworządności stwierdzając, że sąd polubowny związany jest jedynie tymi pierwszymi (samo to rozróżnienie budzi zastrzeżenia). Taki pogląd niezgodny jest, jak się wydaje z istotą pojęcia norm bezwzględnie obowiązujących. Jak pisze Z. Radwański kryterium odróżniającym normy bezwzględnie wiążące (obowiązujące – przypis P.B.) od innych rodzajów norm nie jest rodzaj ich obowiązywania, lecz sposób, w jaki prawodawca określa okoliczności ich zastosowania, a w konsekwencji charakter ich mocy wiążącej. Z tego względu autor postuluje, aby zastąpić mylące określenie „obowiązujące” (przyjęte w tradycji prawniczej) innym przymiotnikiem ściślej wskazującym na podstawę ich wyróżnienia. W związku z tym, twierdzi Z. Radwański wydaje się, że właściwiej byłoby mówić o normach bezwzględnie wiążących albo względnie wiążących. Dalej autor pisze, iż normy bezwzględnie wiążące znamionuje to, że ich zastosowanie nie może być wyłączone lub ograniczone wolą (decyzją) stron jak również odmiennym zwyczajem<sup>43</sup>. W świetle powyższego trudno orzec, na jakiej podstawie cytowani wcześniej autorzy budują tezę o niezwiązaniu sądu polubownego normami bezwzględnie obowiązujący-

<sup>41</sup> T. Ereciński, op. cit., s. 350.

<sup>42</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego I ACa 65/00 - OSA 2001/2/10.

<sup>43</sup> Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 1997, s. 44; Zob. także S. Grzybowski, *System prawa cywilnego*, tom I, *Część ogólna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 106 - 108.

mi. Dla jej obrony nie wystarczy przytaczanie względów celowościowych, co próbuje czynić Sąd Najwyższy, pisząc w uzasadnieniu wyroku, iż ważniejsza jest specjalistyczna wiedza arbitrów, niż znajomość norm materialno-prawnych<sup>44</sup>, ani też powoływanie się na fakt, iż arbitrzy mogą nie być prawnikami, co z kolei czyni W. Siedlecki: „W granicach jedynie zakreślonych tymi pojęciami [praworządność i zasady współżycia społecznego – przypis P.B.] można by pozwolić sądowi polubownemu na kierowanie się przy rozstrzyganiu spraw wycuciem prawnym i nie krępować go przepisami prawnymi, gdyż sąd ten nie musi być złożony z prawników i powinien mieć zapewnioną szerszą swobodę działania niż sąd państwowy”<sup>45</sup>. Ta okoliczność bowiem, że ktoś nie jest wykształconym prawnikiem, nie może stanowić przyczyny zwolnienia go z obowiązku przestrzegania norm bezwzględnie obowiązujących. Można zaryzykować twierdzenie, iż zwolnienie kogokolwiek z obowiązku przestrzegania postanowień zawartych w normach bezwzględnie obowiązujących godzi w podstawy systemu prawa Rzeczypospolitej Polskiej. Wydaje się, iż mając na względzie istotę norm bezwzględnie obowiązujących pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego chociażby tylko niektórymi z nich nie znajduje jednak uzasadnienia. Trudno jest również zgodzić się z argumentacją przedstawioną przez Sąd Apelacyjny w wyżej cytowanym orzeczeniu. Twierdzi on mianowicie, iż do tego, aby można było mówić o naruszeniu przez sąd polubowny zasady praworządności samo naruszenie przepisów prawa materialnego nie wystarczy, iż musi ono być tego rodzaju, że doprowadziło do wydania orzeczenia, które swoją treścią narusza podstawowe zasady państwa prawa<sup>46</sup>. Jedną z podstawowych zasad państwa prawa jest właśnie zasada praworządności, jeśli zatem rozumieć praworządność jako obowiązek działania organów państwa zgodnie z prawem obowiązującym i na jego podstawie (przy jednoczesnym spełnieniu przesłanki, aby normy prawne spełniały odpowiednie wymogi formalne i treściowe) to naruszenie przepisów prawa materialnego przez organ państwa należy potraktować jako uchybienie praworządności, a tym samym orzeczenie wydane w oparciu o takie naruszenie uznać należy za naruszające podstawową zasadę państwa prawa, którą jest zasada praworządności. W tym miejscu należy jeszcze przytoczyć nieco bardziej radykalny od cytowanych powyżej pogląd wyrażony w Uchwale Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego I CO 4/57, zgodnie z którym sąd polubowny nie jest obowiązany do zastosowania obowiązującego prawa materialnego, ale gdyby w rozstrzygnięciu swym dopuścił się naruszenia przepisów bezwzględnie obowiązujących, to wyrok taki podlegałby uchyleniu<sup>47</sup>. Sąd Najwyższy nie czyni wprawdzie w cytowanej uchwale rozróżnienia pomiędzy normami bezwzględnie obowiązującymi, ogranicza jednak przypadki naruszenia praworządności przez sąd polubowny wyłącznie do naruszenia owych norm. Natomiast J. Łopuski, powołując w głosie do orzeczenia Sądu Najwyższego I CR/663/73 pogląd Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

<sup>44</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2000 r., II CKN 267/00 - OSNC 2000/11/203.

<sup>45</sup> W. Siedlecki, op. cit., s. 484.

<sup>46</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego I ACa 65/00 - OSA 2001/2/10.

<sup>47</sup> Uchwała Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 1957 r. I CO 4/57 - OSN 1957, poz. 62.

wyrażony we wspomnianej wyżej uchwale zaznacza, iż doktryna stara się złagodzić nieco zbyt sztywno ujętą tezę uchwały Izby Cywilnej i nie utożsamia naruszenia przez sąd polubowny przepisów bezwzględnie obowiązujących z uchybieniem praworządności<sup>48</sup>.

Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie można spotkać wypowiedzi, których autorzy próbują bliżej sprecyzować na czym ich zdaniem miałyby polegać naruszenie praworządności przez sąd polubowny. B. Dobrzański w rozważaniach na temat podstaw skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego pisze, iż nie można przyjąć, że wyrok (sądu polubownego – przypis P.B.) uchybia praworządności na tej podstawie tylko, że rozstrzygnięcie nie jest zgodne z niektórymi przepisami prawa materialnego, którymi sąd polubowny w zasadzie nie jest w ogóle wiązany, i dalej stwierdza, że nie można podać żadnej ogólnej i zawsze obowiązującej wskazówki co do tego, kiedy zachodzi uchybienie praworządności, gdyż zależy to od ogółu zachodzących okoliczności, przy czym niekiedy i tu „ilość zamienia się w jakość”. Na końcu autor przychylając się do poglądów wyrażonych w orzecznictwie zaznacza, iż naruszenie prawa materialnego może stanowić uzasadnioną podstawę do uchylenia wyroku sądu polubownego, jeżeli doprowadziło w swym wyniku do rozstrzygnięcia jawnie gwałcącego naczelne zasady obowiązującego w Państwie Ludowym porządku prawnego<sup>49</sup>. K. Potrzobowski i W. Żywicki stwierdzają, że przez naruszenie praworządności należy rozumieć obrazę podstawowych instytucji prawnych<sup>50</sup>. Identyczny pogląd wyraża T. Ereciński pisząc „Przez naruszenie praworządności należy rozumieć obrazę podstawowych instytucji prawnych”<sup>51</sup>. Z kolei Sąd Najwyższy powołując się na poglądy dominujące w doktrynie i orzecznictwie zaznacza, iż sąd polubowny nie jest związany przepisami prawa materialnego i że skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego mająca za podstawę uchybienie praworządności będzie usprawiedliwiona tylko wtedy, gdy naruszenie prawa materialnego przez ten sąd prowadzi w swym wyniku do rozstrzygnięcia jawnie gwałcącego naczelne zasady prawne obowiązujące w Rzeczypospolitej Polskiej<sup>52</sup>. Jak widać nie każde naruszenie obowiązujących norm prawa materialnego zostaje ocenione jako uchybiające praworządności. Za takie autorzy wyżej przytoczonych poglądów uznają jedynie naruszenie tych norm materialno-prawnych, które realizują wartości wyrażone w „naczelnym zasadach prawa obowiązujących w RP”, czy też „podstawowych instytucjach prawnych”. Abstrahując od trudności, jakie w praktyce rodzi ocena, które to normy prawa obowiązującego mają na celu realizację wspomnianych wartości<sup>53</sup>, powołane poglądy wydają się z punktu widzenia

<sup>48</sup> J. Łopuski, *Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego I CR 663/73*, OSPiKA 1975, poz. C4, s. 14.

<sup>49</sup> B. Dobrzański, op. cit., s. 1001 - 1002. Zob. uwagi do cytowanego wcześniej orzeczenia Sądu Apelacyjnego.

<sup>50</sup> K. Potrzobowski, W. Żywicki, op. cit., s. 83.

<sup>51</sup> T. Ereciński, *Arbitraż a sądownictwo państwowe*, PUG 2/1994, s. 7.

<sup>52</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2000 r., II CKN 267/00 - OSNC 2000/11/203.

<sup>53</sup> „Ocena kiedy rozstrzygnięcie Sądu polubownego należy uznać za uchybiające »praworządności lub zasadom współżycia społecznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej«, a zatem uzasadniające skargę o uchylenie wyroku Sądu polubownego, jest źródłem poważnych wątpliwości. W związku z tym skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego w oparciu o art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. [...] nie należą do rzadkości.” – J. Łopuski, op. cit., s. 14.

przyjętego w niniejszym opracowaniu rozumienia praworządności dalece dyskusyjne. O stanie praworządności w państwie, zgodnie z przyjętym rozumieniem praworządności, można mówić, gdy zrealizowane zostaną łącznie postulaty, aby obowiązujące prawo spełniało odpowiednie wymogi formalne i materialne oraz aby organy państwa przestrzegały postanowień prawa. Przyjęcie poglądu o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego, twierdzenie, iż sąd ten może naruszać obowiązujące normy prawno-materialne bez uszczerbku dla praworządności prowadzi do następujących wniosków: Po pierwsze można uznać, iż obowiązujące normy prawa materialnego, poza normami realizującymi wartości wyrażone w naczelnym zasadach prawnych obowiązujących w RP, a więc te, których naruszenie przez sąd polubowny nie uchybia praworządności, nie spełniają odpowiednich wymogów materialnych, swoją treścią nie realizują wartości, które zgodnie z oceną sądu polubownego włączane są do materialnego rozumienia praworządności. Realizacja tych wartości wymaga zatem odwołania się do zasad słuszności czy swobodnego uznania i oparcia orzeczenia na ich podstawie z jednoczesnym naruszeniem norm prawa materialnego. Takie stanowisko prowadzi do uznania prawa obowiązującego za „prawo złe” i dalej do modyfikacji drugiego wymogu, który musi być spełniony dla uzyskania pozytywnej oceny stanu praworządności w państwie. W takim ujęciu brzmiałby on następująco: organy państwa powinny przestrzegać postanowień prawa, lecz nie w każdym przypadku<sup>54</sup>. Trudno jednak przypuszczać – cytowane wypowiedzi nie wskazują zresztą na to – aby obowiązujące w RP prawo było oceniane przez przedstawicieli doktryny i judykatury reprezentujących pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym jako „złe prawo”. Po drugie można uznać, iż obowiązujące prawo materialne zyskuje wprawdzie akceptację w ocenie arbitrów jako spełniające wymogi włączane do materialnego rozumienia praworządności, jednak poza wartościami realizowanymi przez normy prawa pozytywnego istnieją inne jeszcze wartości pozaprawne włączane również do materialnego rozumienia praworządności, których realizacja w ocenie sądu polubownego znajduje pierwszeństwo przed postanowieniami prawa. Przy takim ujęciu problemu zachodzi kolizja między obowiązkiem przestrzegania prawa przez sąd polubowny a możliwością realizowania przez arbitrów w oparciu o zasady słuszności, wartości pozaprawnych włączanych do materialnego rozumienia praworządności. Jak z przytoczonych wyżej wypowiedzi wynika kolizja ta rozstrzygana jest przez doktrynę i judykaturę na rzecz wartości pozaprawnych. Pierwszeństwo zyskują tu wartości pozaprawne włączane do materialnego rozumienia praworządności przed postanowieniami prawa, które notabene nie uzyskuje oceny negatywnej. Zatem jak należy sądzić, zwolennicy tezy o niezwiązaniu sądu polubownego prawem materialnym

---

<sup>54</sup> J. Nowacki pisze: „... w imię praworządności rozumianej materialnie dochodzi do sformułowania dyrektywy nieprzestrzegania prawa, jeżeli prawo pozytywne nie spełnia wymogów treściowych włączonych przez oceniającego do materialnego pojmowania praworządności. Nie potrzeba bliżej uzasadniać, jak często stanowisko to było, a i nadal bywa spotkane w praktyce.” oraz „To także kwestia nie wymagająca bliższego wyjaśnienia, że realizacja owych pozaprawnych celów, wartości itp. z reguły dzieje się kosztem uprawnień nadanych czy przyznanych przez prawo obowiązujące podmiotom prawa, przede wszystkim osobom fizycznym.” – J. Nowacki, op. cit., s. 123.

przyjmują pewną hierarchię wartości, w ramach której wartości realizowane przez normy prawa obowiązującego znajdują się niżej aniżeli wartości pozaprawne realizowane przez sąd polubowny z naruszeniem prawa materialnego (przy czym w hierarchii tej zasady naczelne obowiązujące w RP znajdują się na jej szczycie). Taki pogląd prowadzi do sytuacji, w której w każdym w zasadzie przypadku od oceny organu prawo stosującego zależy będzie to czy prawo materialne znajdzie zastosowanie, czy też decyzję oprzeć należy na innej podstawie. W sytuacji takiej nie może być mowy o pewności prawa czy przewidywalności decyzji organów prawo stosujących. Normy prawa materialnego realizują różne wartości, przy czym zdarzyć się może, iż wartości te w mniejszym bądź większym stopniu pozostają wobec siebie w opozycji, wówczas można, a nawet należy przyjąć jakąś hierarchię wartości, dając pierwszeństwo pewnym wartościom przed innymi. Taki proces powinien jednak odbywać się w granicach wyznaczonych obowiązującym prawem<sup>55</sup>. W związku z tym orzeczenie sądu polubownego opierające się jedynie na zasadach słuszności, realizujące jakieś wartości pozaprawne i naruszające jednocześnie obowiązujące normy prawne powinno, jak się wydaje zostać uznane za uchybiające praworządności. Można bowiem mówić o mniejszej bądź większej szkodliwości naruszeń tych czy innych norm prawnych, jednak żadne względy celowościowe nie powinny przesądzać o akceptacji, a tym bardziej usankcjonowaniu owych naruszeń.

Odrębną kwestią jest problem błędnej wykładni przepisów prawa materialnego przez sąd polubowny. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 grudnia 1973 r. I CR 663/73 wyraził pogląd, zgodnie z którym mylnej wykładni prawa materialnego przez sąd polubowny nie można oceniać jako uchybienia praworządności w rozumieniu art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c., stwierdzając dalej w uzasadnieniu, że sąd polubowny nawet nie musi rozstrzygać na podstawie przepisów prawa materialnego, co zdaniem Sądu Najwyższego uzasadnia pogląd zawarty w sentencji wyroku<sup>56</sup>. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 kwietnia 2000 r. II CKN 267/2000, zaznaczając w uzasadnieniu, że sąd polubowny nie jest związany przepisami prawa materialnego, dlatego sama mylna wykładnia prawa materialnego przez sąd polubowny nie może usprawiedliwiać skargi o uchylenie wyroku tego sądu<sup>57</sup>. Również doktryna zajmuje stanowisko zbieżne z poglądami Sądu Najwyższego. J. Sobkowski uważa, iż skoro sąd polubowny nie musi rozstrzygać na podstawie przepisów prawa materialnego, to wówczas nie można także błędnej ich wykładni oceniać jako uchybienie praworządności<sup>58</sup>. Istnieje zasadnicza różnica między naruszeniem prawa materialnego na skutek obrania innej podstawy rozstrzygnięcia, a więc sytuacją w której normy prawa materialnego w ogóle nie zostały zastosowane, a naruszeniem tego prawa polegającym na błędnej wykładni norm prawnych w procesie stosowania prawa. Nawet, jeśli przyjąć pogląd o niezwią-

<sup>55</sup> Por. J. Nowacki, op. cit., s. 127 i n.; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 476 - 479; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 246 - 247.

<sup>56</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego I CR 663/73 - OSPiKA 1975, poz. C4.

<sup>57</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2000 r., II CKN 267/00 - OSNC 2000/11/203.

<sup>58</sup> J. Sobkowski, op. cit., s. 72.

zaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego, czyli uznać, iż może on swoje orzeczenie oprzeć na innych podstawach aniżeli normy tego prawa i jeśli w związku z tym uznać, że będące konsekwencją takiego rozstrzygnięcia naruszenie prawa materialnego nie uchybia praworządności, to w sytuacji kiedy prawo materialne zostało jednak zastosowane, kiedy stanowi ono podstawę rozstrzygnięcia, trudno zgodzić się z poglądem, iż organ stosujący prawo, dopuszczając się jego naruszenia, poprzez błędną wykładnię norm prawnych nie narusza w efekcie praworządności. Taki pogląd prowadzi do wniosku, że sąd polubowny, stosując prawo materialne, może dowolnie je interpretować, nie zwracając uwagi na intencje prawodawcy i to bez żadnych negatywnych konsekwencji takiego działania. Prawo w takim wypadku zostaje sprowadzone do roli narzędzia, które miałyby służyć do urzeczywistniania określonych celów stawianych sobie przez sąd polubowny.

Rozważając problem praworządności decyzji sądu polubownego należy osobno zastanowić się nad kwestią praworządności działań organów państwa, do których należy kontrola praworządności<sup>59</sup>. Problem praworządności działań sądu państwowego w zakresie kontroli praworządności orzeczeń sądu polubownego jest pomijany, zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie<sup>60</sup>. Jak była o tym mowa pojęcie praworządności obejmuje swoim zakresem poza obowiązkiem przestrzegania przez organy państwa norm prawnych pierwszego stopnia także wymóg przestrzegania przez właściwe organy norm stopnia drugiego, mocą których mają być uchylane decyzje wydane z naruszeniem norm stopnia pierwszego i właśnie to kryterium ostatecznie przesądza o ocenie stanu praworządności w państwie. Nie uzyskuje oceny pozytywnej z punktu widzenia praworządności państwo, w którym organy powołane i zobowiązane do kontroli praworządności miast uchylać bezprawne decyzje, wydane z naruszeniem postanowień prawa obowiązującego, sankcjonują je. Niezgodne z normami drugiego stopnia działania organów kontrolujących praworządność, tolerujące, czy wręcz sankcjonujące niepraworządne decyzje organów podlegających ich kontroli stanowią, jak pisze Z. Ziemiński, szczególnie niebezpieczną postać nie tylko naruszania, ale wręcz podważania praworządności<sup>61</sup>. Przepis art. 711 § 3 k.p.c. formułuje normę drugiego stopnia zobowiązującą sąd państwowy do odmowy stwierdzenia wykonalności wyroku sądu polubownego lub ugody przed nim zawartej, jeśli uchybiają one praworządności. Również przepis art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. zawiera normę drugiego stopnia nakładającą na sąd państwowy obowiązek uchylenia wyroku sądu polubownego, jeśli rozstrzygnięcie o żądaniach stron uchybia praworządności. Jak wskazują

<sup>59</sup> Z. Ziemiński określa problemy praworządności działań w zakresie kontroli praworządności jako „problemy metapraworządności” – Z. Ziemiński, *Typologia naruszeń ...*, s. 31.

<sup>60</sup> „Niekiedy dyskutuje się nad problemami praworządności w ten sposób, iż ogranicza się rozważania do naruszeń praworządności pierwszego niejako stopnia, pomijając naruszenia praworządności w dziedzinie kontroli praworządności, najwyraźniej optymistycznie przyjmując, iż tego ostatniego rodzaju naruszenia praworządności nie mają, czy też w ogóle – nie wiadomo mocą jakich cudownych mechanizmów – nie mogą mieć miejsca. Jak wiadomo zakładanie, iż z jakiejś tajemniczej konieczności jakieś sprawy nie mogą toczyć się źle, prowadzi nie tylko do złudzeń, ale nieraz wręcz do katastrofy.” – ibidem, s. 31.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 31, zob. J. Nowacki, op. cit., s. 38 i n.

przytoczone w niniejszym artykule orzeczenia praktyka w zakresie kontroli praworządności orzeczeń sądu polubownego wykazuje, iż sądy państwowe, przyjmując pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego, sankcjonują przypadki naruszeń norm prawa materialnego przez sąd polubowny, co zgodnie z rozumieniem praworządności jako obowiązku działania przez organy państwa zgodnie z prawem i na jego podstawie stanowi jej uchybienie, a tym samym dopuszczają się znacznie poważniejszego naruszenia praworządności niż naruszenie norm prawnych stopnia pierwszego przez sąd polubowny.

Podsumowując należy stwierdzić, iż jak się wydaje pogląd o niezwiązaniu sądu polubownego przepisami prawa materialnego trudny jest do utrzymania w świetle przedstawionego w niniejszym opracowaniu rozumienia praworządności i jako taki wymaga ponownej analizy. Problem ten jest istotny, dotyczy bowiem zasadniczej kwestii stanowiącej jeden z filarów państwa prawa, jaką jest praworządność i nie powinien zostać zepchnięty w cień utartych poglądów. Warto na koniec zacytować J. Nowackiego, który rozważając problematykę praworządności pisze „... bezsporne jest to, że jako państwa niepraworządne zgodnie oceniane są państwa, których prawo spełnia nawet wymogi obejmowane formalnym czy materialnym rozumieniem praworządności, ale organy państwa postanowień tego prawa nie przestrzegają; ani nie przestrzegają norm prawnych stopnia pierwszego, ani też nie przestrzegają norm stopnia drugiego, ustanowionych celem uchylania aktów niezgodnych z postanowieniami norm stopnia pierwszego, gdy otwarcie propagowana jest »ideologia«, a czasem i tak przecież bywa, o niezwiązaniu organów państwa postanowieniami prawa obowiązującego i że organy te mogą działać, jak uznają to za wskazane, w ogóle nie bacząc na »krępujące działalność« postanowienia prawa”<sup>62</sup>.

#### OBLIGATION TO IMPLEMENT SUBSTANTIVE LAW IN CONCILIATORY PROCEEDINGS

#### S u m m a r y

The article discusses the grounds on which a court of conciliation adjudicates, focusing upon the question whether this court is obliged to base its sentence upon the current substantive law regulations or whether it can take decisions solely on the basis of the principle of rightfulness and discretion of decision. Can the arbitrators, not being bound by the norms of the substantive law, be guided only by their sense of equity, or do they have to observe the binding law, i.e. act in accordance with it and on the basis of it. The Author discusses extensively the notion of formal and substantive legality, shedding some light upon the views of doctrine and judicature on the issue of conciliation court's obligation to observe the substantive law. By analysing articles 705, 711 § 3 and 712 § 1 point 4 of the Polish Code of Civil Proceedings, the Author arrives at the conclusion that in the light of these provisions the view popular in the doctrine and law interpretation saying that courts of conciliation are not bound by the substantive law, is questionable and should be reconsidered.

<sup>62</sup> J. Nowacki, op. cit., s. 107 - 108.